

Na największych Targach Książki Ameryki łacińskiej w Buenos Aires, argentyński prymas dokonał 27 kwietnia 2001 r. prezentacji hiszpańskiej edycji książki *Atrakcyjność Jezusa*.
„Miejscem spotkania jest czułość miłosierdzia Jezusa Chrystusa względem mojego grzechu”.

Silvina Premat, Argentyna

Fascynacja kardynała

Arcybiskup Buenos Aires, a od niedawna kardynał Jorge Mario Bergoglio, zaprezentował książkę *El Atractivo de Jesucristo* (Atrakcyjność Jezusa Chrystusa), opublikowaną przez wydawnictwo „Encuentro”, na Międzynarodowych Targach Buenos Aires zatytułowanych *Książka od autora do czytelnika*. Targi te należą do największych w Ameryce Łacińskiej. W ciągu dwudziestu dni, milion osób – na powierzchni 25 000 metrów kwadratowych – odwiedziło stoiska ponad 1 300 wystawców (wydawnictw, księgarni, fundacji, ambasad i regionów). Starali się oni poznać jakiegoś pisarza o międzynarodowej renomie, posłuchać wykładu na jakiś aktualny temat lub znaleźć jakąś interesującą ofertę.

Kardynał Bergoglio dokonywał prezentacji książki księdza Giussaniego w jednej z największych sal, która – ku zaskoczeniu wszystkich – i tak okazała się za mała. Trzeba było usunąć kilka rzędów krzeseł, aby zrobić więcej miejsca dla wszystkich obecnych.

Była to pierwsza sytuacja tego typu, że arcybiskup Buenos Aires i prymas Argentyny wziął udział w Targach Książki jako wygłaszający prelekcję, a ponadto, że zgodził się zaprezentować książkę autorstwa Luigi Giussaniego. Owszem, w 1999 roku, dokonał prezentacji książki *Zmysł religijny*, pomagając obecnym wówczas ludziom rozpoznać w ich historii egzystencjalną wartość tych tekstów. (To wydarzenie jednak miało miejsce w siedzibie Nuncjatury Apostolskiej – przyp. tłum.) „Zgodziłem się zaprezentować książkę księdza Giussaniego z dwóch powodów: pierwszy jest bardzo osobisty ze względu na dobro, jakie w ostatnich dziesięciu latach ten człowiek (ksiądz Giussani) mi wyświadczył, jakie wniósł w moje kapłańskie życie, dzięki lekturze jego książek i artykułów. Drugim powodem jest moje przekonanie, że jego myśl jest głęboko ludzka i że dociera do najgłębszych pokładów człowieczeństwa”.

Godne podkreślenia jest to, że prezentacja dokonana przez księdza kardynała była bardzo krótka i zarazem bardzo jasna. Rozumność Tajemnicy; grzech i przebaczenie jako uprzywilejowane miejsce spotkania; nieprzewidywalne miłosierdzie; Bóg z nami, który „działa z wyprzedzeniem” i który okazuje czułość naszemu grzechowi. W 35 minut przedstawił najważniejsze momenty z dialogów z książki, porównując niektóre stwierdzenia księdza Giussaniego z podobnymi myślami św. Teresy z Lisieux oraz św. Augustyna.

Publiczność była bardzo zróżnicowana: od wielu kolegów i znajomych przyjaciół z ruchu *Comunione e Liberazione* (Komunia i Wyzwolenie), po osoby z otoczenia księdza kardynała, a także uznani teologowie i filozofowie. Po zakończonym spotkaniu – jak to określił ks. Mario Peretti – kar-

dynał Bergoglio „niczym ojciec, który pomaga nam być dziećmi Ojca, dziećmi Kościoła, a także dziećmi świadków, między innymi księdza Giussaniego, jakich Pan stawia na naszej drodze”, z wielką uwagą rozmawiał z każdym, kto się do niego zbliżył.

Tam, na Targach Książki, w tym samym miejscu, w którym różni intelektualiści przemawiają do młodych ludzi, którzy nie wiedzą, jaką drogą podążać, ponad pięćset osób usłyszało kogoś, kto z całą pewnością stwierdził, że „droga, która prowadzi nas ku temu, co jest nam najbliższe, popycha nas do wprowadzenia w Tajemnicę, przynagla do wejścia w Tajemnicę”.

Ksiądz Giussani w nadesłanym telegramie, a odczytanym przez Martín Sisto na początku spotkania, dziękując kardynałowi Bergoglio napisał, że jego obecność „pozwała nam odczuć bliskość Papieża i całego Kościoła, naszej Matki, dla którego zostaliśmy powołani do istnienia i wybrani, aby przyczynić się do wzrostu owego strumienia ludu chrześcijańskiego dzięki atrakcyjności Jezusa, Boga-człowieka, który dołączył do nas i nas przekonał, do tego stopnia, że poszliśmy za Nim z wszystkimi naszymi ograniczeniami, i z wszystkimi naszymi porywami, ofiarując Jemu wszystko z radością i w prostocie serca. Niech Eminencja nadal będzie nam nauczycielem i ojcem, jak mi opowiadają moi przyjaciele z Buenos Aires, wdzięczni Jego osobie i posłuszni jak Jezusowi. Niech mi będzie wolno podziękować wszystkim obecnymi, którzy jesteście dla mnie wielkim znakiem szacunku dla Tego, który poprzez kruchość naszych osób, staje się widzialny, słyszalny i dotykalny w świecie”.

Proponujemy obszerne fragmenty z prelekcji kard. Jorge Mario Bergoglio podczas prezentacji książki 27 kwietnia 2001 r.

Zgodziłem się zaprezentować tę książkę księdza Giussaniego z dwóch powodów: pierwszy jest bardzo osobisty ze względu na dobro, jakie w ostatnich dziesięciu latach ten człowiek (ksiądz Giussani) mi wyświadczył, jakie wniósł w moje kapłańskie życie, dzięki lekturze jego książek i artykułów. Drugim powodem jest moje przekonanie, że jego myśl jest głęboko ludzka i że dociera do najgłębszych pokładów człowieczeństwa.

Ośmielam się powiedzieć, że chodzi tutaj o jakąś głębszą, a dzięki temu jeszcze bardziej zrozumiałą fenomenologię nostalgii jako faktu transcendentnego. Jest pewna taka fenomenologia nostalgii (*nostos algos*), poczucie bycia wezwanym do domu, doświadczenie odczucia, iż jesteśmy pociągnięci ku czemuś, co jest nasze własne, co jest najbardziej zgodne z naszym bytem. W kontekście rozważań księdza Giussaniego spotykamy prawdziwy zarys fenomenologii nostalgii.

Książka *Atrakcyjność Jezusa*, którą dzisiaj prezentujemy, nie jest żadnym traktatem teologicznym, lecz jest dialogiem przyjaźni; są to rozmowy przy stole prowadzone przez księdza Giussaniego z jego uczniami. To nie jest książka dla intelektualistów, ale dla każdego, kto jest mężczyzną czy kobietą. Jest opisem owego początkowego doświadczenia, do którego odniosę się później, opisem zdumienia, jakie dochodzi do głosu w dialogu dotyczącym codziennego doświadczenia spowodowanego, zafascynowanego obecnością i wyjątkowo ludzkim i boskim spojrzeniem Jezusa. Jest to opowieść o osobowej relacji, intensywnej, tajemniczej i konkretnej, a równocześnie rozumnej i peł-

nej pasji miłości do osoby Jezusa, i to pozwala Księdzu Giussanemu dotrzeć do progu Tajemnicy, aby powiedzieć do niej Ty.

Wszystko w naszym życiu dzisiaj, tak samo jak w czasach Jezusa, zaczyna się od spotkania. Spotkanie z tym Człowiekiem, cieślą z Nazaretu, człowiekiem jak wszyscy inni, a jednocześnie tak różnym od wszystkich innych. Pierwsi, jak Jan, Andrzej, Szymon poczuli się ogarnięci spojrzeniem aż do samej głębi, zrozumiani w ich sercach, i to wzbudziło zaskoczenie, zdumienie, które natychmiast pozwoliło im do Niego przyłgnąć, sprawiając, że poczuli się kimś innym.

Kiedy Jezus zapytał Piotra: „Czy Mnie kochasz?“, owo „tak” nie było wynikiem ani siły woli ani rezultatem „decyzji” owego młodego człowieka Szymona: było ujawnieniem się, ukazaniem się owej nici czułości i przyłgnięcia, przejawiającej się jako szacunek, jaki on żywił do Jezusa – jest więc aktem rozumu; był to akt rozumny, dlatego nie mógł nie powiedzieć „tak”.

Nie sposób zrozumieć dynamiki spotkania, które budzi zdumienie i przyłgnięcie, jeśli w nim nie zostanie uruchomiona – proszę darować mi to słowo – fantazja miłosierdzia. Tylko ten, kto doświadczył miłosierdzia, kto doznał czułości miłosierdzia dobrze się czuje przy Panu. Proszę obecnych tutaj teologów, aby nie donieśli na mnie do Świętego Oficjum i do Inkwizycji, jednak podejmując z mocą ten argument ośmielam się powiedzieć, że uprzywilejowanym miejscem spotkania jest pieśczęta (czułość) miłosierdzia Jezusa Chrystusa wobec mojego grzechu.

W obliczu tego uścisku miłosierdzia – kontynuując tok myślenia księdza Giussaniego – przychodzi naprawdę chęć udzielenia odpowiedzi, przemiany, odpowiedniości; rodzi się nowa moralność. Stawiamy sobie problem etyczny, etyki, która rodzi się ze spotkania, z tego spotkania, które dotąd opisywaliśmy. Moralność chrześcijańska nie jest jakimś tytanicznym wysiłkiem woli, wysiłkiem kogoś, kto decyduje, że będzie spójny i że sobie poradzi; nie jest samotnym wyzwaniem wobec świata. Nie! chrześcijańska moralność jest po prostu odpowiedzią; jest ona odpowiedzią wzruszoną wobec zaskakującego, nieprzewidywalnego, „niesprawiedliwego” (powrócę jeszcze do tego przymiotnika) miłosierdzia. Miłosierdzie zaskakujące, nieprzewidywalne, „niesprawiedliwe” z czysto ludzkimi kryteriami kogoś, kto mnie zna, kto wie o moich zdradach, a mimo to mnie kocha, szanuje, przytula mnie, ponownie mnie wzywając, pokłada we mnie nadzieję na mnie i czeka na mnie. Z tego powodu chrześcijańska koncepcja moralności jest pewną rewolucją, nie jest nigdy upadkiem, ale ciągłym powstawaniem, podnoszeniem się. Jak widać, ta koncepcja autentycznej moralności chrześcijańskiej, którą prezentuje ksiądz Giussani, nie ma nic wspólnego z duchowymi środkami uspokajającymi, które wypełniają religijne półki współczesnych supermarketów. Oszustwa, podobnie jak tak modny współczesny pelagianizm w swoich różnorodnych i wyrafinowanych przejawach. Pelagianizm, w gruncie rzeczy, usiłuje ponownie wznieść wieżę Babel. Owe duchowe środki uspokajające są wysiłkiem modlitwy lub jakiejś wewnętrznej duchowości, które nigdy nie wychodzą poza siebie.

Jezusa spotykamy dzisiaj, podobnie jak 2000 lat temu, w pewnej ludzkiej obecności, w Kościele, w towarzystwie tych, których On do siebie przyłącza, w Jego ciele, w znaku i sakramencie Jego obecności. Czytając tę książkę, człowiek zdumiewa się i jest pełen podziwu w obliczu tak osobistej i głębokiej więzi z Jezusem, co jednak jemu samemu może wydawać się czymś trudnym. Kiedy mówią księdzu Giussanemu: „Jakiej odwagi potrzeba, by móc Jezusowi powiedzieć «tak» albo: «Jest we

mnie pewna taka trudność» to widać, że ksiądz Giussani kocha Jezusa, ja natomiast nie potrafię kochać Go tak samo, jak on». Wówczas ksiądz Giussani odpowiada: „Dlaczego przeciwstawiacie to, co wam się zdaje, że nie macie, temu, co ja mam? Ja mam owo «tak» i nic więcej, a was mówienie Jezusowi «tak» nie powinno kosztować dużo więcej niż to kosztuje mnie... I będę mówił to, nawet gdybym przewidział, że jutro obrażę Go tysiąc razy”. Niemal identyczną myśl wypowiada św. Teresa z Lisieux, mówiąc: „Mówię «tak» Jezusowi, bo gdybym Jemu tego nie mówiła, to nie mogłabym mówić «tak» ani gwiazdom na niebie, ani moim lub twoim włosom...”. Nie ma nic bardziej prostego od tego: „Nie wiem jak to jest, nie wiem, jak być powinno być: wiem jedno, że muszę mówić «tak». Po prostu nie mogę nie mówić «tak»”. To jest rozumne, i ksiądz Giussani w każdym momencie tej książki odwołuje się do rozumności doświadczenia.

Rzecz w tym, by zacząć mówić do Chrystusa „Ty” i by Mu to mówić jak najczęściej. Nie sposób bowiem pragnąć Go, nie prosząc Go o to. A kiedy zaczynam prosić Go, wówczas zaczynam się zmieniać. Z drugiej strony, jeśli ktoś Go prosi, to dlatego, że w głębi swego bytu czuje się pociągnięty, wezwany, objęty spojrzeniem, oczekiwany. I doświadczenie św. Augustyna: „W głębi mego jeststwa coś mnie pociąga ku komuś, kto jako pierwszy mnie poszukiwał, kto jako pierwszy na mnie czekał; to jak ów kwiat migdałów z ksiąg prorockich, który na wiosnę rozkwita jako pierwszy. Oto przymiot właściwy Bogu, który pozwolę sobie opisać słowem z Buenos Aires: *Dios ci primerea* – Bóg, w tym przypadku Jezus Chrystus, zawsze nas wyprzedza; kiedy do Niego przychodzimy, On już nas wyczekuje. Kto spotyka Jezusa Chrystusa czuje pragnienie, by o Nim świadczyć lub aby dawać świadectwo o tym, co spotkał, i to jest właśnie chrześcijańskie powołanie: iść i dawać świadectwo. Nie można nikogo przekonywać. Spotkanie wydarza się. To, że Bóg istnieje można poddać próbie, jednakże nie przekonywanie sprawia, że ktoś spotka Boga. To bowiem jest czystą łaską, po prostu łaską. W historii, odkąd ona się zaczęła aż po dzień dzisiejszy, łaska zawsze jest pierwsza, łaska zawsze poprzedza wszystko, a potem przychodzi cała reszta.

Tłum. Krystyna Borowczyk

□